Pojedyńczy egzemplarz 15 groszy. Dzisiejszy numer zawiera 6 stron.

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO-KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W eksped. miesięcznie 1,20 zł z odnoszeniem przez pocztę 20 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy redakcja nie odpowiada. Redakcja i administracja: ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252. — Redaktor przyjmuje od 10—12.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków, budujemy silną Ojczyznę!

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr, za reklamy na str. 4-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to: w poniedziałek, środę i piątek. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Dla wszelkich spraw spornych właściwy jest Sąd w Wąbrzeźnie. Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Rok XII | Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub czwartek 16 czerwca 1932 r. | Nr. 70

Bez zgody wewnętrznej

niema mowy o obronie granic

przemówienie P. Wojewody Pomorskiego na święcie PW. w Brodnicy dnia 12 6. 1932.

Sądzę, że byłbym w oczach Panów usprawiedliwiony, gdybym po dzisiejszym znojnym i pracowitym dniu nie przemawiał. Zawsze bowiem byłem i jestem zwolennikiem poglądu, iż należy znacznie mniej mówić, niż robić, a pogląd ten stosuję w praktyce. A jednak urok tego wszystkiego, co w dniu dzisiejszym w Brodnicy wraz z Wami, Panowie, widziałem i przeżyłem, a również miłe słowa skierowane do mnie przed chwilą przez p. prezesa Siudowskiego, zmuszają mnie do zabrania głosu.

Proszę Panów, — od pierwszej chwili objęcia przezemnie na Pomorzu stanowiska Przedstawiciela Rządu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, skoro rozejrzałem się w sytuacji i w stosunkach życia zbiorowego na terenie tutejszej dzielnicy, zrozumiałem, iż stoją przedemną dwa zasadnicze zagadnienia, dwie istotne kwestje, związane z najżywotniejszemi interesami Pomorza: 1) Zagadnienie życia gospodarczego i 2) zagadnienie obronności Pomorza.

Jeśli chodzi o kwestję pierwszą, t. j. o zagadnienie życia gospodarczego, zdaję sobie sprawę, że ogrom jego potrzeb i bolączek niezawsze i nie we wszystkiem potrafi się zmieścić w granicach tych możliwości, jakiemi rozporządza Wojewoda. W porównaniu z wielkością przyczyn, jakie składają się na ciężkie położenie gospodarcze na Pomorzu, czy choćby tylko w zestawieniu z wielkością kryzysu przeżywanego przez Polskę wraz z całym światem, — rola Wojewody w kierunku przeciwdziałania temu położeniu jest stosunkowo dość ograniczona. Rozumiejąc to doskonale, chciałem jednak mimo wszystko zawsze i chcę nadal służyć sprawie polepszenia doli gospodarczej Pomorza wszelkiemi dostępnemi dla mnie środkami i sposobami, zarówno będącemi w mojej kompetencji, jak i w kompetencji władz centralnych, którym podlegam. Niema na Pomorzu żadnego takiego działu życia gospodarczego, który stale i w każdej chwili nie miałby dostępu do mnie dla przedstawienia swych potrzeb i bolączek. Co więcej — ja sam, jako Wojewoda szukam dostępu do nich. I tem się właśnie tłomaczą moje tak częste objazdy terenu Województwa, — ten cel mają na oku moje wszystkie konferencje, narady i ustawiczne kontakty czy to z wielką czy z małą własnością rolną, z kupiectwem, z przemysłem, rzemiosłem, osadnictwem i t. d. I zapewniam Panów, że dopóki wola czynników decydujących w Najjaśniejszej Rzeczypospolitej każe mi piastować stanowisko Wojewody na Pomorzu, tak długo całą mą wiedzę i wolę poświęcać będę nadal pracom w tym kierunku.

Ale obok tego zagadnienia, istnieje dla mnie zagadnienie drugie, o niemniejszym ciężarze gatunkowym. Jest niem: sprawa obronności granic Pomorza. — I proszę mi wierzyć, że pod tem ujęciem, w jakiem ja zagadnienie to rozumiem, nie kryje się żaden manewr ani żadna ukrytą myśl. Głęboko bowiem wierzę w to, iż sprawa należenia Pomorza do Polski i sprawa jego obronności, — jaką była przed wiekami, taką samą jest i dziś i taką samą będzie zawsze, dopóki istnieć będzie Polska. I zdaję sobie sprawę, że dopóki Polska istnieć będzie, dopóty zawsze obce a wrogie na msiły będą usiłowały przeć do odebrania nam dostępu do morza, ściśle związanego z istnieniem naszego Państwa. Dlatego też w mojem zrozumieniu, jak niezmienną i wieczną jest kwestja polskiego dostępu do morza, tak też niezmiennem i wiecznem powinno być nastawienie narodu do kwestji obrony granic pomorskich. — Twierdzę, że kwestja obrony Pomorza jest kwestją całkowicie niezależną nietylko od takiego lub innego ułożenia partyjnego w Polsce, ale nawet niezależną od istnienia takiego lub owego rządu. JEST NIEZMIENNĄ I ZASADNICZĄ KWESTJĄ NARODU I PAŃSTWA.

Stąd też zaraz po objęciu stanowiska Wojewody Pomorskiego podniosłem hasło utworzenia wszystkiemi wspólnemi siłami społeczeństwa — wielkiej Armji Rezerwowej Pomorza. Stanięcie w jej szeregach jest zasadniczym nakazem dla wszystkich obywateli. Jest bowiem rzeczą naturalną, że wszyscy ci, co niegdyś walczyli, i wszyscy ci, co kiedyś będą walczyć o nienaruszalność granic Polski, mają przedewszystkiem obowiązek stać na straży tej dzielnicy.

Zagadnienie obronności Pomorza przybrało już do tej pory formy konkretne. Jest rzeczą więcej, niż zrozumiałą, iż DECYDUJĄCYM CZYNNIKIEM W TYM WZGLĘDZIE MUSI BYĆ OCZYWIŚCIE CZYNNIK WOJSKOWY. Albowiem przecież właśnie wojsko w pierwszym rzędzie powołane jest do obrony granic Państwa. Stwierdzam, iż podnosząc hasło stworzenia wielkiej Armji Rezerwowej Pomorza, ja sam zarówno jako oficer rezerwy i jako obywatel karnie chcę sam podporządkować się właśnie temu nakazowi.

I dlatego też każde święto przysposobienia wojskowego, każda organizacja, która w swych pracach potrafiła się podporządkować czynnikowi wojskowemu, była, jest i będzie mi zawsze droga. Ale tu podkreślić muszę jedno. W czasie mego urzędowania na Pomorzu widziałem już wiele świąt, uroczystości i wystąpień organizacji przysposobienia wojskowego. Ale zawsze wyjeżdżałem z nich z uczuciem pewnego zawodu. Bo nigdy natrafić nie mogłem na zrozumienie istotnego sensu karności, obowiązującej w tej dziedzinie, — bo zawsze i wszędzie przy takich okazjach na czoło działań usiłowała się wysuwać supremacja tej lub owej organizacji. Nie widziałem dotychczas nigdzie tej podstawowej cechy w przysposabianiu obrony granic Pomorza, jaką jest i musi być zgoda wewnętrzna, bez której wogóle niema i nie może być mowy o obronności.

Natomiast stąd, z Brodnicy, wyjeżdżać będę pokrzepiony na duchu. Bo tu poraz pierwszy zobaczyłem, iż przy dobrej woli jednak może istnieć możliwość porozumienia w kwestji obronności pomiędzy ludźmi, stojącymi nawet na całkowicie różnych i odmiennych od siebie płaszczyznach politycznych. W czasie dzisiejszego święta P. W. widziałem maszerujące obok siebie zgodnie i karnie pod dowództwem wojskowem zarówno oddziały Związku Strzeleckiego, jak Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej, jak Sokoła, Powstańców i Wojaków, Harcerzy, Czerwonego Krzyża i t .d. A w obecnej chwili widzę obok siebie zgromadzonych przedstawicieli całego społeczeństwa powiatu brodnickiego, zasiadających obok siebie i oklaskujących przemówienie prezesa Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny.

Powtarzam Panom raz jeszcze: — wyjeżdżam od Was pokrzepiony na duchu. Potrafiliście przepracować w zgodzie dzień, niezależnie od dzielących Was różnic politycznych, a natomiast we wspólnym obowiązku obrony granic Państwa. Stwierdzając ten fakt, wznoszę okrzyk na cześć miasta Brodnicy i powiatu brodnickiego!

—o—

Sam Wiluś mówi, że na tron nie powróci

Berlin. (Pat). Korespondent „Sunday Chronicles" uzyskał wywiad z byłym cesarzem Wilhelmem II, który oświadczył, że bezwarunkowo nie liczy na swój powrót na tron. Zapytany, czy b. kronprinz ma widoki zostania prezydentem Rzeszy, Wilhelm odparł: Oceniam pełną popularność mego syna, lecz nie sądzę, aby rozwinął on większą aktywność w polityce, niż to czynił w ostatnich czasach.

—o—

Po dziesięciu latach skarb wydobyty został z morza

Londyn. (Pat). W maju 1922 r. w pobliżu wyspy Ushant koło Brestu **zatonął statek angielski „Egipt"**, na pokładzie którego znajdowało się **4½ tony złota w monetach wartości 165.000 funtów oraz 40 ton srebra w sztabach, wartości ogólnej przeszło miljona funtów.**

W roku 1928 rozpoczęto próby podniesienia zatoniętego statku, względnie dostania się do tej jego części na dnie morza, w której znajdują się złoto i srebro. Próby te podjęte były przez znane towarzystwo włoskie Societa Ricuperi Maritima z Genui. Pierwszy statek „Artiglioi" przy pomocy którego czyniono próby, **zatonął przed 2 laty wskutek eksplozji.** Wówczas jak wiadomo, **stracił życie słynny nurek włoski Gianni.**

Ponowne próby podjęte zostały przez statek francuski nazwany „Artigljoi" II" W listopadzie zeszłego roku przed przerwą zimową prac natrafiono na schron, w którym znajdują się skarby. Prace wznowione zostały w maju i obecnie część pancerza, otaczającego schron została wysadzona w powietrze, co umożliwiło czterem specjalnym nurkom włoskim dostanie się do wnętrza.

Ustalili oni, że skrzynki ze złotem przykryte są masą szczątków,z położonego ponad schronem salonu pierwszej klasy i izby bagażowej. Nurkowie zajmują się obecnie usunięciem tych szczątków, które przeszkadzają w dotarciu do skrzyń. Pierwsza **mała skrzynka została już wydobyta. Zawiera ona tylko coprawda 15.000 rupji, ale w każdym razie początek jest zrobiony.**

Indjanie zniszczyli folwark białego a następnie zamordowali jego żonę

Salta (Argentyna) (Pat.) W miejscowości Represa de los Palmares w prowincji Salta, **indjanie w liczbie około 50 napadli na forwark p. Solano Luna w czasie jego nieobecności, zamordowali w straszny sposób jego żonę, poczem zrabowawszy całe mienie, podpalili wszystkie zabudowania i uciekli w okoliczne dziewicze lasy, uprowadzając czworo jego małoletnich dzieci, trzy córki i syna.**

Na miejsce wypadku wysłano silne oddziały policji. Dotychczasowe poszukiwania za uprowadzonemi dziećmi, nie dały żadnego rezultatu. Zachodzi obawa że zostały one również wymordowane.

Pod urokiem przeszłości

Nowe prądy wśród młodych Obwiepolu.

Przyroda nie znosi próżni, nawet ideowej. Prawda ta znajduje potwierdzenie w dziejach t. zw. Obozu Wielkiej Polski, w skróceniu „Obwiepolem" zwanego. Gdy twórca tego Obozu, Roman Dmowski, niezadowolony z oportunistycznej taktyki Związku Ludowo-Narodowego, ówczesnej ekspozytury endecji na terenie sejmowym, rzucił zręby zbliżonej do faszyzmu pod względem zasad organizacyjnych kadry Obozu Wielkiej Polski, nie dał mu żadnego wyraźnego oblicza ideowego, ani wyraźnego programu. Przedsięwzięte przez Obóz Wielkiej Polski wydawnictwo broszurowe, w którem miała stopniowo wyjaśnić się i skrystalizować ideologja Obozu, urwało się na dwóch czy trzech broszurkach. Poprostu, staremu wodzowi endecji zbrakło sił twórczych, by wytworzyć ideologję nowej organizacji, zdolnej odpowiedzieć potrzebom niepodległego Państwa Polskiego.

W pokoleniu młodszem znalazły się liczne ręce do głosowania na wiecach akademickich, liczne gardła do krzyku przeciwko tym, którzy Wielką Polskę faktami i czynami tworzyli, ale nie znalazł się ani jeden mózg twórczy, któryby dał nadzieję wytworzenia ideologji Wielkiej Polski. Gdy odbył się pierwszy zjazd młodzieży Obozu Wielkiej Polski, w roli sztandarowego ideologa wystąpił Jan Rembieliński. Jego przemówienie „programowe" było bardzo lakoniczne. Zapytują nas — mówił J. Rembieliński — jakie jest nasze hasło, jaki program? Wielka Polska — oto nasze hasło, oto nasz program! Wystarczyło, by słowa te wypowiedziane były z odpowiednim zapałem, a sukces oratorski młodego mówcy był zapewniony.

Musiało upłynąć sporo czasu, zanim młodzież obwiepolska spostrzegła się, że to, co mówił J. Rembieliński, to wcale nie ideologja, ale poprostu — tautelogja. Głód ideologiczny dawał się ostro we znaki młodzieży obwiepolskiej. Część tej młodzieży poszła w kierunku katolicyzmu, pod wpływem wybitnego kapłana ks. Schweinica. Ocywiście, prędzej czy później dla „Obozu" stracona. Na czas pewien wypełniła pustkę ideologiczną pożywka antysemicka. Zaczęło się na wyższych uczelniach, ale i starszyzna obwiepolska prędko wypchnęła młodzież na ulicę przeciw sklepikarzom i rzezimieszkom żydowskim. Rada naczelna stronnictwa narodowego przyrzekała nawet wznowienie bojkotu handlu żydowskiego z r. 1913-go. Powstała Liga Zielonej Wstążki, Ale niedługo słomiany ogień zapału wygasł tembardziej, że spotkał się z potępieniem ze strony społeczeństwa. Nikt już dzisiaj nie nosi zielonych wstążeczek, nikt nie myśli i nie mówi o bojkocie sklepów żydowskich. Pustka ideologiczna trwa nadal.

Próbowano ją wypełnić „hitleryzmem", ale trudno przecież zagrzać młodzież polską hasłem: „nie płacimy reparacyj", skoro nikt ich od nas nie wymaga, ani hasłem: „precz z Traktatem Wersalskim! — gdy pod tym Traktatem podpisany jest Roman Dmowski. No poganizm Hitlera nie dał się również pogodzić z katolicyzmem, którym w razie potrzeby chętnie wojują starsi macherzy polityczni Obozu Wielkiej Polski.

Pustka ideowa, która trapi młode zwłaszcza pokolenie Obwiepolu, w czasach ostatnich zaczyna już miejscami wypełniać się treścią... komunistyczną. Coprawda, pokolenie starsze przygotowało grunt dla ideologji bolszewicko-komunistycznej należycie. Artykuły R. Dmowskiego na temat rzekomo grożącej Rosji interwencji ze strony państw zachodnich i Polski („komiwojażer kapitalizmu postanowił walczyć z Rosją do ostatniej kropli krwi żołnierza polskiego") — artykuły te miały niesłychany sukces na szpaltach prasy sowieckiej, w specjalnej broszurze, wydanej w setkach tysięcy egzemplarzy zostały doskonale zużytkowane dla celów propagandy wewnętrznej Rosji sowieckiej. Z rewelacyj Biesiedowskiego dowiedzieliśmy się, jak czule gruchał sędziwy marszałek W. Trąmpczyński z ówczesnym posłem sowieckim Wojkowem na temat... osuszania Polesia. Prasa endecka popiera Rosję sowiecką stale i systematycznie, sławiąc sukcesy „piatiletki", przemilczając natomiast wszystkie słabe strony gospodarki bolszewickiej w Rosji.

Taktyka starszych menerów załamała się w sposób odpowiedni w mózgach młodzieży obwiepolskiej. Świadczą o tem fakty. Jeden z nich — pozornie drobny, ale wysoce charakterystyczny, mamy właśnie do zanotowania. Kierownikiem placówki O. W. P. w Zawadce na Podhalu mianowany został niejaki Władysław Górny, były członek partji komunistycznej w Rosji, który wrócił stamtąd niedawny jako już nie „nawrócony", gdyż aresztowany już był przez władze polskie za działalność komunistyczną w Bielsku i Białej. Granica między komuną i Obozem Wielkiej Polski zaczyna się zacierać, co nie może być niespodzianką dla tych, którzy umieją patrzeć w życie i wysnuwać konsekwencje z faktów.

Negacja antyrządowa musiała w końcu zbliżyć „obwiepolaków" do ideologji komunistycznej na praktycznej platformie sąsiadujących ze sobą interesów partyjnych.

Przestraszył się „zmory" i skonał

Z Wilna donoszą. W nocy na 5 bm. na cmentarzu prawosławnym w Dryczkach, gminy janowskiej, dwaj złodzieje cmentarni Bazyli Korjanów i Stefan Piezanów zamierzali obrabować grób zmarłego gospodarza Piotra Mieszkowa, do którego trumny według pogłosek włożono szkatułkę napełnioną złotemi rublami carskiemi.

Podczas odkopywania mogiły z sąsiedniego grobu wyskoczył duży czarny pies, który począł strasznie wyć. Na widok psa obydwaj złodzieje, którzy wzięli psa za zmorę zaczęli uciekać. Piezenów przebiegłszy parę metrów upadł na mogile i skonał wskutek anewryzmu serca.

Kojranów zobaczywszy to począł uciekać i wzywać pomocy. Usłyszawszy jego krzyki dozorca cmentarny przybiegł na miejsce i zatrzymał Korjanowa, który przyznał się do usiłowanej kradzieży.

—o—

Telegramy

* **Palma.** (Pat). W sądzie tutejszym zapadł wyrok, zatwierdzający rozwód. Jest to pierwszy wypadek rozwodu cywilnego w Hiszpanji.

* **Essen.** W Herzebrock i Landgenberk (Westfalja) zastrajkowało z górą 300 robotników w fabrykach przetworów drzewnych. Strajk, który już trwa kilka dni, ma podłoże ekonomiczne.

* **Wiedeń.** „Die Stunde" donosi, że nieznany osobnik dokonał zamachu na budynek parlamentu. Mianowicie do okna jednego z parterowych pokoi rzucona została puszka blaszana, wypełniona karbidem. Puszka eksplodowała, nie wyrządzając większych szkód. Jedynie kilka szyb zostało rozbitych.

* **Lyon.** Donoszą z Saint Brieux, że w obawie przed zapowiedzianem zmniejszeniem płac o 10%, tamtejsi robotnicy portowi ogłosili strajk. Sześć statków nie może dokonać wyładowania, gdyż strajkujący zmusili załogi do zaprzestania wyładunku.

* **Lyon.** Donoszą z Walencji (dep. Drôme), że znaleziono w rzeczce Le Guinard zwłoki Polaka Jana Mikołajczyka, robotnika rolnego, który zniknął dn. 29 maja br. Przypuszczalnie Mikołajczyk popełnił samobójstwo.

* **Lille** W fabryce metalurgicznej w Escaudain wybuchła jedna z maszyn o wysokiem ciśnieniu, powodując śmierć natychmiastową 1 inżyniera i 3 robotników znajdujących się w pobliżu; czworo osób zostało pozatem dość ciężko ranionych. Przyczyny wypadku nie ustalono. —

* **Lille** W Aire-la-Lys zanotowano nader rzadki wypadek dużych opadów śnieżnych, które mimo połowy czerwca, na przeciąg kilku godzin całkowicie pokryły okoliczne pola.

* **Paryż.** Wniosek obrońców Gorgułowa o uzupełnienie śledztwa został odrzucony. Gorgułow stanie przed sądem przysięgłych.

* **Addis Abeba.** Zatrzymano i aresztowano tu b. króla Abisynji Jassu, który kilka tygodni temu zbiegł z więzienia, gdzie pozostawał już od 17 lat.

* **Bukareszt.** Dziennik urzędowy ogłasza dekret o rozwiązaniu parlamentu ustalając zarazem termin nowych wyborów do Izby na dzień 17 lipca a do Senatu na 20 lipca. Obie Izby zbiorą się w dniu 30 lipca rb.

DALSZY WZROS BEZROBOCIA

Strasburg. (Pat). Po lekkiej zniżce zanotowanej w początku maja br. bezrobocie w Zagłębiu Saary wzrasta w dalszym ciągu i w dniu 20 maja 1932 r. objęło 42.925 osób (20 maja 1931 r. — 15.435 osób.)

STRASZNE..

Nowy Jork. (Pat). Telegram Associated Press z Wysp Hawajskich donosi o niezwykłem tam popełnionem zabójstwie i samobójstwie.

Uczeń gimnazjum William Nunes zaprowadził na szczyt wulkanu Kilauea pannę Margaret Enos, w której się kochał, a która odrzuciła jego propozycję małżeństwa — **zastrzelił ją, a potem wrzucił ciało jej do krateru o głębokości 400 mtr., do którego następnie sam wskoczył.**

W DRODZE NA WYŻYNY.

10) —o— (Ciąg dalszy).

Chrycz usiadł.

Około stołu każdy jak mógł, tak się umieścił, a Konrad z Józefem zajęli się nastawieniem samowaru.

Wkrótce zakipiał, szklankę swoją każdy zabrał z gorzym nektarem i rozpoczęła się ożywiona pogawędka.

— Tak tedy — zawołał Zygmunt — Chrycz pierwszy wyłamał się z naszego kółka. My z Konradem także mamy nadzieję was wkrótce opuścić.

— Ot' jakoż gadasz głupstwa! — odparł Litwin — opuścić! my już się nigdy nie opuścimy, tak przylgnęliśmy do siebie, tyle lat żyli jednym powietrzem, tyle lat się kochali, to też i opuszczać się nie będziemy, tylko każdy powoli inaczej żyć zacznie: poważniej, poważniej, przyzwoiciej, dostatniej.

— Ba, Chryczu kochany, — ozwał się Antoś — a jak się ożenisz?

— Takoż byłbym chyba głupi?

— Jakto? więc każdy kto się kocha i żeni, to głupi?

— Nie każdy, ale ja, piękny nie jestem, łysy już. Wy zaczynaliście naukę w młodości, w dzieciństwie prawie, to wam wolno się bawić w takie rzeczy, ale nie mnie, com w mrozach pogubił młodzieńcze marzenia i włosy z głowy, ja już takoż nawet za stary do tego, czterdziestka blisko; ot; wiesz co, ty Zygmuncie. takoż żeń się, a ja będę ci dzieci piastował, bo ja was wszystkich jak syny moje rozumiem, bom już nieraz sam doświadczył, biedni więc, to moja żona i moje dzieci, będę im też niósł w ofierze moją wiedzę, o innej rodzinie takoż ja już nie myślę, to nie dla Chrycza.

— Jakto, więc ty nigdy się nie kochałeś? nigdy nie myślałeś o innym życiu, tylko o takiem, jakie zamyślasz nrowadzić?

— Ot, takoż zachciałeś! Miałem lat dwadzieścia, gdy skończyłem szkoły. Kochałem ja ci się wtedy w jednej pannie Edwardzie, ale cóż ci panie przyszła zawierucha, człowiek się do zawieruchy wmieszał i z niej wyszedł takim, jakim go widzicie.

— No, a Edwarda?

— Takoż zachciałeś! Edwarda zrobiła to, co i wszystkie na jej miejscu uczyniłyby: puściła Chrycza w trąbę i tyle.

Tu Litwin się zadumał i spuścił głowę na piersi; lepszy wspomnienia i jego uszę zasmuciły.

— No, ale kiedyśmy takoż, na ten ton wpadli, to powiedz, panie Macku, boć i ty za rok będziesz tem, czem ja dzisiaj, co ty tak zaglądasz w oczy tej naszej prześlicznej sąsiadki, to takoż, jak Boga kocham, widzi mi się, co ty tam zgubił serce.

Maciek bystro spojrzał na mówiącego opryskliwie odparł:

— Ot, pleciesz brednie, sam pewnie nie wiesz co!

— Gadaj, panie bracie, gadaj, a takoż ja ci powiem, co ty przepadł, co ty zakochany w tej Zuzi po uszy.

— Ja? żartujesz!

— Nie, ja mówię, co widzę.

— Ależ Chryczu, na punkcie małżeństwa ja zupełnie podzielam twe zdanie.

— To źle.

— Dla czego?

— Bo ona cię kocha.

— Cóż jej temu winien, jeśli tak jest w istocie, o czem wątpię.

— Baj, baju! a któż winien! Stary Chrycz już za stary wróbel, takoż na plewy, go nie pochwycisz! Ot! co się masz wstydzić, wszakże tu w swojem kółku jesteśmy, rznij prosto, co masz na myśli i sercu, wszakże w tem grzechu niema. Mlody, kochasz się, no i basta.

— Ależ, do kroćset! dajże mi pokój z tą miłością! — zawołał gwałtownie Maciek stuknąwszy pięścią w stół, aż szklanki zadrżały.

— Fiu, fiu! takoż — zawołał Chrycz — cóż się to w moich słowach obraża? co tak irytuje?

— Bo pleciesz niedorzeczności.

— Ja w tem niedorzeczności nie widzę — dodał Konrad — owszem, w tym gniewie widzę daleko więcej niewłaściwości, niż w pytaniu Chrycza.

Mateusz usłyszawszy te słowa, z pewną mocą wyrzeczone, zmitygował się, dodał jednakże:

— Ależ, bo proszę was, jak można coś podobnego myśleć. Stara choruje, więc się nią opiekuję, chodzę, doradzam, bo obawiam się, aby nieodpowiedniem zachowaniem w recytywę nie popadła' oto wszystko. Ani przez jednę chwilę podobna myśl mi w głowie nie powstała.

— Nie wiem dlaczego myśl tę nazywasz głupią, gdy ona wydaje mi się arcymądrą.

— Być może, ale nie dla mnie. Moje pragnienia, moja przyszłość, jutro! Wszystko to by runąć musiało, a ja nie na to tyle biedy i nędzy przeszedłem, tyle upokorzenia przeniosłem, bym jak zwykły tuzinkowy śmiertelnik na małem miasteczku osiadł i tam zmarniał. Ja pragnę czegoś więcej, pragnę sławy, bogactw, tak, mówię wam to otwarcie, a więc na rozmyślania nad uczuciami czasu nie mam, mieć nie chcę. Mam cel wytknięty, a wobec niego cokolwiek mi stanie na przeszkodzie, będę miał powagę zgnieść. I tak.. tak się dostanę na wyżynach.

— Aż w błoto wpadnę, — dokończył Konrad, wpatrując się w Mateusza, który dosyć gwałtownie wypowiadał swą długą tyradę...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Pięknie obchodzono święto PW. i WF. w Brodnicy

Wszystkie organizacje zgodnie szły w jednym szeregu.

Panie Wojewodo! — W imieniu ludności miasta i powiatu — witamy Cię sercem całem.

Temi słowy w sobotnim numerze naszego pisma witaliśmy przedstawiciela Rządu, Pana Wojewodę Pomorskiego Kirtiklisa, który zapowiedział Swój przyjazd do Brodnicy na Święto P. W. i W. F.

Przebieg uroczystości niedzielnej oraz serdeczne i gorące powitania, były najlepszym dowodem uczuć, jakie obywatelstwo miasta i powiatu żywi dla Najwyższego Przedstawiciela Rządu na Pomorzu.

Już w sobotę, z niebywałym pośpiechem i energją czyniono przygotowania, aby godnie przyjąć Dostojnego Gościa. Brodnica przybrała odświętne szaty. Załopotały nad miaste chorągwie i flagi narodowe; u wylotu ulic, któremi miał przejeżdżać Pan Wojewoda, stanęły bramy triumfalne, oplecione zielenią, girlandami, z powitalnemi napisami.

Zapowiedzią radosnego święta był capstrzyk o godz. 20,30. Pochód, w którym kroczyły wszystkie organizacje P. W., przemaszerował ulicami miasta. Długie szeregi pochodu zatrzymały się przed gmachem Starostwa, gdzie orkiestra 67 pp. odegrała Pierwszą Brygadę.

Mroki spowiły miasto, ale do późna w noc echo roznosiło przyciszone tempo marszu żołnierskiego. To oddziały Związku Strzeleckiego oraz Powstańców i Wojaków ściągały ze wszystkich stron powiatu.

Brodnica robiła wrażenie warownego grodu, w którym rozłożył się blisko dwutysięczny obóz Przysposobienia Wojskowego, gotowego każdej chwili do odparcia nieprzyjaciela.

Niedziela.

Czerwcowe promienie słońca przepięknie złociły całe miasto. Sztandary — chorągwie — zieleń i kwiaty. Poranne echo pobudki żołnierskiej zbudziło miasto. Ulice zaroiły się ludem. Pośpiech i gwar dominowały.

Na powitanie Pana Wojewody — przyjeżdżającego od strony Lidzbarka — wyjechał na granicę powiatu p. starosta Wimmer w towarzystwie dowódcy 67 pp. p. ppułk. Kotowicza. W drodze do Brodnicy Dostojny Gość zatrzymał się w Grążawach, gdzie ludność powitała Go entuzjastycznie. Dziatwa szkolna z Grążaw i Łaszewa tworzyła szpaler. Jedna z dziewczynek wygłosiła na powitanie okolicznościowy wierszyk i wręczyła kwiaty a sołtys gminy Grążawy p. Żelaziński, w imieniu ogółu ludności powitał Pana Wojewodę chlebem i solą.

W dalszej drodze — w Świerczynach — dziatwa szkolna wraz z zebraną ludnością obrzuciła przejeżdżającego Pana Wojewodę kwiatami, który wzruszony serdecznością dziatwy, zatrzymał się na chwilę.

O godz. 10,05 stanął Pan Wojewoda w Brodnicy.

Uroczyste powitanie nastąpiło na ulicy Mazurskiej — przy gmachu gimnazjum męskiego.

Kompanja honorowa Powstańców i Wojaków sprezentowała broń. Raport zdał Panu Wojewodzie p. kap. Turowski, obwodowy kom. P. W. i W. F., poczem przeszedł Pan Wojewoda przed frontem znakomicie prezentującej się kompanji. Z kolei powitał Pana Wojewodę w imieniu powiatu obyw. ziemski Łangowski, a w imieniu miasta p. mag. Stankowski, prezes Rady Miejskiej. Orkiestra odegrała Hymn Narodowy.

Po przywitaniu się z przedstawicielami władz, urzędów i organizacyj wśród gromkich okrzyków: „Niech żyje!" — odjechał Pan Wojewoda do gmachu Starostwa, stąd po kilkunastu minutach przybył na rynek.

Zagrała orkiestra 67 p. p. Padła gromka komenda: Baczność... Prezentuj broń!...

Raport zdał p. por. Sobkiewicz, dowódca całości. Następnie Pan Wojewoda w asyście p. Kuratora dr. M. Pollaka, p. starosty Wimmera, dowódcy 67 pp. p. ppułk. Kotowicza i p. posła Birkenmayera — dokonał przeglądu, ustawionych w czworobok organizacyj P. W. i W. F.

Zaczęła się uroczysta Msza polowa, w której oprócz przybyłych dygnitarzy, przedstawicieli władz i urzędów, Sejmiku i Wydziału Powiatowego, Rady Miejskiej, organizacyj P. W. i W. F. w sile około 2 tys. — brało udział nieomal całe obywatelstwo miasta. Podniosłe kazanie na rynku wygłosił Wielebny ks. Dzieniusz.

Po Mszy św. Pan Wojewoda w otoczeniu p. Kuratora dr. M. Pollaka, p. starosty Wimmera, dowódcy 67 pp. p. ppułk. Kotowicza, insp. Straży Granicznej p. pułk. Kulikowskiego, wojewódzkiego prezesa Federacji p. pułk. rez. dr. Siudowskiego oraz naczelników urzędów, instytucyj i organizacyj społecznych — stanął na specjalnie wzniesionej trybunie. —

Zwarte kolumny Przysposobienia Wojskowego ruszyły do defilady. — Dziarskim, sprężystym krokiem szły kompanje, wyszkolone, jak żołnierz linjowy. Przemaszerowała kompanja honorowa Powstańców i Wojaków a za nią 4 kompanje Związku Strzeleckiego, prowadzone przez pow. kom. obyw. Migockiego, szła Straż Pożarna, Młodzież Katolicka, Sokół, Hufce harcerskie, Hufce szkolne i drużyna Polskiego Czerwonego Krzyża.

Jak liczny był udział organizacyj w defiladzie, wystarczy dodać, że przemarsz trwał około 20 minut.

Po defiladzie odbył się atak gazowy. Przemówienie — jak zachować się w czasie ataku gazowego, wygłosił z balkonu instr. obwodowy L. O. P. P. p. Szymanowski, poczem ryk syreny obwieścił groźne niebezpieczeństwo. Rozległy się salwy kulomiotów, rozmieszczonych na dachach kamienic, a kłęby dymu świec osłoniły cały rynek. Akcję ratowniczą prowadziła Straż Pożarna i Polski Czerwony Krzyż pod kier. p. dr. Karwata.

Gdy skończył się pokaz ataku gazowego Pan Wojewoda udał się do Starostwa, gdzie przyjął delegacje: Związku Obywatelskiej Pracy Kobiet, Rodziny Policyjnej, Samodzielnych Rzemieślników, Właścicieli Domów i delagcję Osadników, która wręczyła Panu Wojewodzie memorjał. Następnie Pan Wojewoda wziął udział w śniadaniu, które odbyło się w gościnnym domu pp. starost. Wimmerów. W śniadaniu oprócz Pana Wojewody brali udział: p. Kurator dr. M. Pollak, p. starosta grudziądzki Niepokulczycki, p. starosta lubawski Skłodowski, posłowie na Sejm: Birkenmayer i Serożyński, pułk. Kulikowski, pułk. dr. Siudowski, wojew. prezes Federacji, dowódca 67 p. p. ppułk. Kotowicz, przedstawiciele ziemiaństwa, przedstawiciele miasta, urzędów miejscowych, prezesi instytucyj, organizacyj społecznych — P. W. i W. F. oraz działacze społeczni różnych stanów i zawodów.

Po krótkim odpoczynku i zwiedzeniu stadjonu sportowego, na którym pod kierownictwem p. kap. Turowskiego — obwodowego kom. P. W. i W. F. odbywały się zawody strzeleckie i sportowe złożył Pan Wojewoda wizytę ks. prob. Bielickiemu w Brodnicy i ks. prałatowi Mańkowskiemu w Lembargu.

Powróciwszy do Brodnicy w towarzystwie p. starosty Wimmera i ks. prałata Mańkowskiego udał się Pan Wojewoda do lasku miejskiego, aby zobaczyć odbywający się tam „Festyn ludowy".

O godz. 19-ej wrócił Pan Wojewoda na stadjon, gdzie po dłuższej obserwacji zawodów sportowych wręczył osobiście nagrody zwycięzcom i dyplomy Powiatowego Komitetu P. W. i W. F. w uznaniu zasług i pracy na polu Przysposobienia Wojskowego następującym Powstańcom i Wojakom:

Otrzymali dyplom uznania od Komitetu P. W. i W. F.

Górny Jan, Szczuka; Różycki, prof., Brodnica; Kamilski Juljan, Brodnica; Skonieczka Wacław, Brodnica; Sarnowski Fabjan, Brodnica; Sarnowski Fabjan, Brodnica; Żebrowski St., Brodnica; Raczkowski Antoni, Brodnica; Manerowski, Jastrzębie; Kerner, Nieżywięć; Beker, Górzno; Orlewicz K., Brodnica; Glabiszewski Tomasz, Brodnica; Czerwiński Gustaw, Brodnica; Tychewicz Aleks, Brodnica.

Otrzymali Dyplomy z Główn. Zw. Pow. i Woj. Toruń.

Fąferek, Brodnica; Górny Jan, Szczuka; Żebrowski St., Brodnica, Bieliński Marcin, Brodnica, Weiss Bernard, Brodnica; Bejger Leon, Brodnica; Grzemski Józef, Brodnica; Tomaszewski Jan, Brodnica; Tomaszewski Antoni, Brodnica; Tomaszewski Franciszek, Brodnica; Wieśniewski Feliks, Gdynia; Ratke, Herman, Brodnica; Raczkowski Antoni.

Wieczorem o godz. 20,30 Dostojny Gość wziął udział w obiedzie, który się odbył w dużej sali Strzelnicy przy udziale przeszło 80 osób — reprezentantów władz cywilnych, wojskowych; reprezentantów wszystkich instytucyj, towarzystw, stanów i zawodów.

W czasie obiadu powitał Pana Wojewodę prezes Pom. Federacji następującemi słowami:

„Dostojny Panie Wojewodo! Od pierwszej chwili Twojego pobytu na Pomorzu, obok innych haseł Twojego działania, rzuciłeś w społeczeństwo hasło wspólnego działania na polu obrony naszych granic przed coraz silniej napierającemi zakusami wroga. Hasło to wcielałeś i wcielasz w czyn, przyczem społeczeństwo z podziwem patrzeć musi na niezmordowaną intensywność Twojego działania w tym kierunku. To też możesz być pewnym, nasz Dostojny Gościu, że apel Twój nietylko nie minie bez echa, ale że spotkał się już z echem wdzięcznem i coraz donośniejszem. Pomorze, gdzie jesteś Najwyższym Przedstawicielem władzy i siły Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, jest bowiem dzielnicą która zrozumienie istoty życia społecznego posiada już w swej krwi i w swej tradycji. W ciężkim okresie niewoli, jakie przetrwać musiało Pomorze, wyrobiło się w duszy społeczeństwa tutejszego to poczucie, iż **karność społeczna jest i musi być najwyższym nakazem powszechnego działania na Pomorzu.**

Rzuciłeś, Panie Wojewodo, hasło utworzenia wielkiej Pomorskiej Armji Rezerwowej. Możemy Cię zapewnić, że wysiłki Twoje w kierunku jaknajrychlejszego i najsilniejszego wprowadzenia tego hasła w czyn spotkały się w społeczeństwie ze zrozumieniem. Powstająca i rosnąca w siły Pomorska Armja Rezerwowa rozumie Cię, Panie Wojewodo, i pójdzie karnie przy swoim Wojewodzie. Wobec wzmagających się ataków wroga, wobec rosnącego chaosu dolatującego do nas od strony zhitleryzowanego Gdańska, społeczeństwo pomorskie nietylko zgodnie i karnie stanie na każdy zew do obrony swych granic, ale już teraz domagać się będzie, by wobec tych wrogich ataków i zakusów czynniki decydujące w Najjaśniejszej Rzeczypospolitej zajęły twarde stanowisko. Ażeby dać wyraz temu przekonaniu, wznoszę okrzyk: Wojewoda Pomorski Pan Stefan Kirtiklis „Niech żyje!".

W odpowiedzi Pan Wojewoda Pomorski wygłosił przemówienie, zamieszczone na naczelnem miejscu niniejszego numeru.

O godz. 22,30 opuścił Pan Wojewoda Pomorski Brodnicę, żegnany owacyjnie przez obywatelstwo miasta i powiatu.

Panie Wojewodo!... Odjeżdżając z Brodnicy — raczyłeś powiedzieć: „Wyjeżdżam od Was pokrzepiony na duchu". — Racz przyjąć i nasze oświadczenie, że i my poczuliśmy się mocniejsi i bardziej zwarci w jednym szeregu po Twej bytności u nas i po Twych słowach serdecznych, z których promieniowało bezbrzeżne umiłowanie Pomorza.

Pragnęliśmy zadokumentować Ci, Panie Wojewodo — że w sprawach, dotyczących zagadnień obronnych Ziemi Pomorskiej i Bałtyku umiemy być i jesteśmy jedni. Stąd widziałeś nas wszystkich bez względu na zapatrywania polityczne, stany i zawody, przy jednym rydwanie pracy żołnierskiej, i przy wspólnym biesiadnym stole.

Jesteśmy dumni z tego, iż raczyłeś pochwalić naszą zgodną i harmonijną pracę dla obrony Pomorza.

Zapewniamy Cię nakoniec — Panie Wojewodo, — iż na każdy Twój zew — skinienie, — stajemy murem przy Tobie, by bronić do ostatniego tchnienia tak wspólnie i serdecznie ukochanej Ziemi Pomorskiej i Bałtyku!

Radość wielka i pamięć serdeczna, jako echo Twego pobytu — Panie Wojewodo — zostanie zawsze wśród nas żywa — niezatarta!

DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE
Pom. Tow. Roln. w Toruniu, w dn. 22. VI. 32
w sali Dworu Artusa (Stary Rynek).

Porządek dzienny:

Godz. 9,00: Msza św. w kościele Panny Marji.

Godz. 10,00: 1) Otwarcie Walnego Zgromadzenia i przemówienie prezesa PTR. p. Jana Donimirskiego. 2) Sprawozdanie roczne PTR.— dyrektor p. Otmianowski. 3) Sprawozdanie finansowe za rok ubiegły i przedłożenie budżetu na rok 1932-33 przez Prezesa Komisji Budżetowo-Rewizyjnej p. Lamberta. 4) Wybory do Zarządu Głównego w miejsce członków ustępujących. 5) Wnioski wniesione zgodnie z art. 18 statutu PTR. 6) Podział walnego Zgromadzenia na Sekcje.

Godz. 12—14: Przerwa obiadowa.

Godz. 14—17: Zebrania Sekcyjne.

1. Sekcja Ekonomiczna i Spółdzielcza — przewodniczący Dr. Siudowski, zastępcy Ks. Dembiński i Jan Ślaski, referent: 1. Kryzys w rolnictwie i środki w kierunku jego zwalczania" — Nacz. P. I. R. Mgr. Głębowicz; 2. „Rola Spółdzielni w dobie kryzysu" dyr. Bielecki — sala wielka Dworu Artusa.

2. Sekcja organizacyjna i oświaty pozaszkolnej: przew. L. Schedlin-Czarliński, zast. Serożyński i Fr. Szałach, referent: 1. „O potrzebie jedności wśród rolników" — insp. Kociurski; 2. „Organizacja pracy i oświaty w K. R." — insp. P. I. R. inż. Świeżyński. — sala klubowa Dworu Artusa.

3. Sekcja Osadnicza. przew. J. Czajkowski, zast. Fr. Wojciechowski i Mazurowski, referent: 1. „O ulgach dla osadników z parcelacji rządowej i prywatnej" — insp. O. U. Z. Horodko; 2. „O ulgach dla osadników rentowych i anulacyjnych" — nacz. P. B. R. Frąckowiak — sala Czerwona Dworu Artusa.

Godz. 17: 1) Odczytanie i uchwalenie rezolucyj, przygotowanych przez Sekcje. 2) Ustalenie wysokości składek na rok 1933-34. — 3) Dyskusja. 4) Wolne wnioski. 5) Zamknięcie Walnego Zgromadzenia.

Uwaga: Według statutu PTR. udział w Zgromadzeniu z prawem głosu biorą: Członkowie Zarządu Głównego PTR., Zarządów Powiatowych PTR., Prezesi Kółek Rolniczych i Delegaci Kółek Rolniczych, członkowie Komisyj Wydziałowych i Delegaci Członków Nadzwyczajnych.

Legitymacje dla delegatów Kółek Rolniczych będą przesłane na ręce pp. prezesów Kółek Rolniczych. Uczestnikom Walnego Zgromadzenia przysługuje zniżka kolejowa w wysokości 50 proc. ceny biletu powrotnego. Zaświadczenia na ulgowe przejazdy koleją wydawać się będzie przy wejściu na salę obrad Walnego Zgromadzenia w Toruniu w Dworze Artusa.

Ze względu na ciężkie położenie rolnictwa Zarząd Główny PTR. uchwalił nie urządzać uroczystego pochodu ze sztandarami, wobec czego prosimy Zarządy Kółek Rolniczych nie przywozić sztandarów.

Jak wychowuje młodzież kierownik techniczny „Sokoła“ wąbrzeskiego

Z Kowalewa donoszą nam:

Podczas zlotu Sokołów w Kowalewie zaszedł niemiły incydent.

Na boisku, kiedy drużyny ćwiczyły, przy bufecie zalewał „robaka“ kierownik techniczny Sokoła w Wąbrzeźnie p. **Aleksander Zalewski**, który równocześnie jest zastępcą naczelnika IV okręgu Sokołów.

P. Z. będąc kompletnie pijanym rzucał różne wyzwiska pod adresem członków Zarządu okręgowego (dzielnicowego). **Słów tych, niedających się tu powtórzyć, słuchało wiele Sokołów, Sokolic i gości — a nawet niemców, którzy z pogardą patrzeli na zupełnie pijanego Sokoła, wykrzykującego różne wstrętne wyzwiska.**

Nie dość na tem! P. Z. w stanie pijanym chciał wprowadzić na boisko drużynę, jednak na interwencję innych członków usunięto go z tej funkcji.

Zaznaczyć należy, że p. Zalewski był ubrany w mundur Sokoli, który swojem postępowaniem w Kowalewie zbrudził. —

Czy członkowie zarządu okręgowego zareagują na wystąpienie p. Zalewskiego nie wiadomo.

Należałoby zmusić p. Z. do złożenia munduru Sokolego, bo jeśli tego nie zrobi społeczeństwo niestety będzie musiało myśleć zupełnie inaczej o jednostkach w Sokole. —

Kierownik techniczny wąbrzeskiego Sokoła oddał temuż Sokołowi naprawdę niedźwiedzią przysługę. Głosi się piękne hasła o nieskazitelności członków Sokoła, ich dobrem postępowaniu, gdy tymczasem dzięki „wódzi“ poznaje się czarne strony kierowników tych, co mają wychowywać młodzież w myśl hasła „W zdrowem ciele zdrowy duch“.

Jeśli ma być tak „szkaradny zdrowy duch“ u młodzieży jak u p. Zalewskiego wykrzykującego nieprzyzwoite rzeczy, to z lękiem musimy patrzeć na dorastającą młodzież wychowywaną w Sokole.

Obywatel.

Od Redakcji. Nie zajmowalibyśmy się tą sprawą gdyby nie ciągłe ataki opozycji na „Strzelca“. Chcemy przedstawić, że w różnych organizacjach są ludzie którzy nie przynoszą chluby swojej organizacji. Zaznaczamy, że sprawki członków innych organizacji umieszczać będziemy zawsze, wykazując w ten sposób iż wszędzie znajdują się ludzie nieodpowiedni. „Pielgrzym“ i „Słowo Pomorskie“ o tym fakcie z p. Zalewskim zapewne przemilczą, gdyż p. Z. swego czasu figurował jako „wydawca i redaktor“ „Gazety Wąbrzeskiej“.

Wiec Stronnictwa Narodowego w Wielkich Radowiskach

Jak już donosiliśmy pokrótce, odbył się w Wielkich Radowiskach wiec Stronnictwa Narodowego pod przewodnictwem p. Feliksa *Łowickiego* z Niedźwiedzia.

Na wiec przybyło grono ściągniętych sympatyków z okolicy i członkowie O. W. P. — chłopcy małoletni.

Pierwszy przemówił p. Sołtysiak z Torunia, który wskazał na obecny rząd, mający być powodem kryzysu w Polsce. „Rząd sanacyjny jest winien, iż rolnikowi źle idzie — kraj to wóz przeładowany“ — kończył mówca.

Wywody p. Sołtysiaka zbił prezes Z. Z. Z. p. Zglinicki, udowadniając, że kryzys, jaki panuje, jest na całym świecie, że w innych państwach jest gorzej jeszcze, aniżeli u nas P. Sołtysiak — mówił p. Zglinicki — walczy z obozem rządowym tak samo, jak dawniej były ksiądz Okoń, walką nielicującą się z godnością szanującego się obywatela.

Wywodom p. Zglinickiego usiłowała grupka obwiepolistów przeszkodzić, jednak p. Z. dokończył swoje przemówienie. —

Następnie przemówił p. Sarnowski z Wąbrzeźna, przytaczając fakty iż bieda rozpoczęła się za rządów Grabskiego i Michalskiego — ci waśnie uczynili rolników ubogimi. Rząd obecny zaś stara się o to, by ulżyć doli rolników, wydając odpowiednie daleko idące rozporządzenia. —

Mimo iż grupka zebranych przeciwników — obwiepolaków usiłowała zakłócić spokój na sali — zebranie przychylając się do wywodów pp. Zglinickie go i Sarnowskiego obdarzyli ich długo niemilknącemi oklaskami.

Więc, nim zdołano uchwalić rezolucję, zakończono odśpiewaniem zwrotki „Boże coś Polskę“.

Klapa wiecu N. D. w Wielkich Radowiskach świadczy o kurczących się wpływach panów z N. D.

Niesłychane

Butne zachowanie się Niemców w naszem mieście

O butnem zachowaniu się niektórych niemców w naszem mieście niech posłuży nast. fakt:

Przed paru dniami mieszkańcy ulicy Jadwigi zdziwieni mocno byli, gdy usłyszeli różne piosenki niemieckie coś w rodzaju **„Der Keiser ist ein lieber Mann“** albo muzykę z płyt gramofonowych **„Deutschland ueber alles“**.

Jak stwierdzono — piosenki rozlegały się od tych mieszkań, gdzie jest „Landbund“.

Gdzie Policja, czy tego nie słyszy?

Obywatele Wąbrzeźna nie życzą sobie w przyszłości takich koncertów — a jeśli się niemiaszkom nie podoba — prosimy — granica otwarta — bardzo prosimy — jak w „Vaterlandzie“ lepiej, poco tu siedzieć?!

—X—

I jeszcze ci...

Po mieście naszem uwija się niejaki Brzóskiewicz agitując za sektą „Badaczy Pisma św.“.

Brzóskiewicz opowiada wszystkim różne opowiastki na temat końca świata i że w najbliższych miesiącach będzie tylko sekta „Badczy Pisma św.“. Jak sam opowiada, ma on zamiar zorganizować tu sektę tę na wielką skalę.

Wątpimy czy mu się to uda. Katolickie społeczeństwo, zdrowo myślące nie pójdzie za takim wysłannikiem szatana.

W razie pojawienia się sekciarza w domu — należy mu dać należytą odprawę.

—o—

CIĄGNIENIE II KLASY POLSKIEJ LOTERJI PAŃSTWOWEJ.

Warszawa. Generalna Dyrekcja Loterji Państwowej podaje do wiadomości, że ciągnienie II-ej klasy 25-ej Polskiej Państwowej Loterji Klasowej odbędzie się w czwartek i piątek dnia 16 i 17 czerwca br. o godz. 8-mej zrana w Warszawie przy ul. Nalewki 2 (Biuro Generalnej Dyrekcji Loterji Państwowej) Losy do nabycia w kolekturze — **„Głos Wąbrzeski“** — Wąbrzeźno.

Wściekły pies pokąsał kilka osób

Wczoraj we wtorek przed południem na podwórze Zjednoczenia Rolników w Wąbrzeźnie przybłąkał się pies zdradzający objawy wścieklizny.

Pies ten rano pokąsał kilka osób tak, iż osoby te udać się musiały pod opiekę lekarza.

Powiadomiony Posterunek Policji o pojawieniu się psa, zarządził zastrzelenie tegoż. Pies wysłany zostanie do Warszawy do Zakładów Pasteura.

Osoby pokąsane przez wściekłego psa oddane zostały pod opiekę lekarską. —

Z IX tygodnia LOPP. na terenie powiatu wąbrzeskiego

MAŁE PUŁKOWO.

Z okazji tygodnia L. O. P. P. odbyło się w dniu 11 czerwca zebranie tutejszego obywatelstwa w celu zorganizowania czynnej współpracy w kołach L. O. P. P. Zebranie zaszczycił swą obecnością instruktor powiatowy **p. Zając** i w bardzo treściwym wykładzie o celach i zadaniach Ligi przedstawił obecnym grożące niebezpieczeństwo i środki obrony. Wielkie zrozumienie dla sprawy okazało tutejsze obywatelstwo, które nietylko licznie się zebrało, ale i tłumnie w liczbie 25 zapisało się na czynnych członków i z dumą przypięło sobie odznaki L. O. P. P.

Zebranie zakończono wybraniem zarządu, w skład którego weszli: kier. szkoły — prezes, p. **Szymczak** — skarbnik, p. **Paprocki** — sekretarz, jako ławnicy pp. **Lisowski** i **Zasada.** Już w najbliszych dniach, pod kierunkiem fachowego instruktora rozpocznie się systematyczna praca.

W. D.

PŁUŻNICA.

Zebranie w Płużnicy. Dnia 6. VI. zwołano w Płużnicy zebranie organizacyjne L. O. P. P., na które przybyli z Wąbrzeźna **przewodniczący Pow. Komitetu L. O. P. P. p. starosta Kalkstein, p. referendarz Cwinarowicz oraz p. Zając, instruktor L. O. P. P.** — Do zebranych obywateli przemówił p. **starosta**, nawołując wszystkich do jednoczenia się w sprawach przygotowania obrony naszej Ojczyzny oraz popierania L. O. P. P., jako tej instytucji, która ma właśnie obronę kraju i ludności na wypadek wojny. O gazach, o ich działaniu, i o obronie przed nimi mówił p. **Zając.** W końcu omówił p. referendarz Cwinarowicz organizację L. O. P. P. Po tych przemówieniach i dyskusji zebrani wybrali zarząd z p. **sołtysem** na czele, postanawiając tem samem założenie Koła L. O. P. P.

RYŃSK.

Dnia 7 bm. odbyło się podobne zebranie w **Ryńsku,** na które z Wąbrzeźna przybył **p. referendarz Cwinarowicz oraz instruktor powiatowy L. O. P. P. p. Zając.** Zebranie zagaił Wiel. **Ks. Prob. Chylarecki.** Po wygłoszeniu referatów przez przybyłych z Wąbrzeźna członków pow. komitetu LOPP. prosimy p. dyskusji, zebrani obecni założyć Koło LOPP., wybierając **zarząd z Ks. Prob. Chylareckim jako prezesem.**

WIELKIE RADOWISKA.

Dnia 9 czerwca przybyli do W. Radowisk na zebranie organizacyjne LOPP. p. **starosta powiatowy Kalkstein, p. wicestarosta Cwinarowicz oraz redaktor „Głosu Wąbrzeskiego“ p. Alfons Szczuka.** Zebranie zagaił Wiel. Ks. Prob. Dr. Łęgowski. O celach i zadaniach LOPP. mówił p. **wicestarosta Cwinarowicz.** O przygotowaniu obrony kraju w ogólności, o stworzeniu wielkiej armji rezerwowej na Pomorzu mówił p. **starosta Kalkstein.** W wyniku tych przemówień wybrano zarząd miejscowego Koła z p. **sołtysem na czele.**

ŁOBDOWO.

W piątek, dnia 10 VI. br. odbyło się wielkie zebranie LOPP. w **Łobdowie.** Równocześnie Zarząd Pow. Zw. Powstańców i Wojaków D. O. K. VIII zarządził alarm tamtejszej placówki. W niespełna kilku minut stawiła się placówka na placu zbiórki przed szkołą. Na placu przed oberżą p. Górskiego odebrał raport od komendanta placówki p. **starosta Kalkstein,** poczem oddział w maskach gazowych przemaszerował przez wieś. Po złożeniu masek odbyło się zebranie, które zagaił p. **Nowoczyn.** O celach i zadaniach LOPP. mówił p. **referendarz Cwinarowicz,** o zorganizowaniu młodzieży w Zw. Strzeleckim, rezerwistów w Federacji, a całego społeczeństwa w LOPP. mówił p. **starosta Kalkstein,** nawołując obecnych do organizowania się, wobec ciągłych prowokacyj niemieckich, w zwarte szeregi armji rezerwowej. O współpracy armji rezerwowej i Zw. Strzeleckiego z armją czynną mówił pow. kom. p. w. i w. f. p. **por. Kuliszewski.** W wyniku dyskusji utworzono Koło LOPP. z p. sołtysem jako prezesem na czele oraz oddział Związku Strzeleckiego.

ZIELEŃ.

Dnia 11. VI. br. odbyło się zebranie organizacyjne LOPP. w **Zieleniu,** na które przybył **p. referendarz Cwinarowicz** i wygłosił referat o celach i zadaniach LOPP. W wyniku dyskusji postanowiono zorganizować Koło LOPP.

KOWALEWO.

W niedzielę, dnia 12-go czerwca 1932 roku odbył się w Kowalewie w związku z tygodniem lotniczym pokaz próbny ataku lotniczego. O godzinie 17-tej nastąpiło zadymienie boiska szkolnego i przyległych ulic przez Straż Pożarną zapomocą świec dymnych. Boisko zapełnił gęsty gryzący dym, poczem odbyła się próba ratowania budynku szkolnego przez Straż Pożarną. Wielką uciechę miały dzieci, które z okien pierwszego piętra zjeżdżały w workach ratowniczych na ziemię. Po zadymieniu przemówił do licznie zebranej publiczności powiatowy instruktor L. O. P. P. p. Zając z Wąbrzeźna, przedstawiając grozę przyszłej wojny gazowej i zachęcając wszystkich do zapisywania się do szeregów LOPP. celem uchronienia się przed skutkami przyszłej wojny. Następnie uformował się pochód, na którego czele szli Sokoli w maskach gazowych, potem dzieci z samolocikami. Pochód z orkiestrą przeszedł głównemi ulicami miasta i rozwiązał się na boisku szkolnem. Przez cały ten czas krążył nad Kowalewem samolot propagandowy, zrzucając ulotki, które publiczność, a szczególnie dzieci skwapliwie zbierały.

PŁYWACZEWO.

W niedzielę, dnia 12 bm. odbyło się na sali p. Dziewanowskiego zebranie organizacyjne LOPP. zwołane przez miejscowy Komitet. Przed zebraniem Szkoła powsz. pod kierownictwem p. p. naucz. Stencel'a i Jastrzębowskiej urządziła pochód propagandowy przez całą rozległą wioskę.

Zebranie zagaił miejscowy wójt p. Klimek, witając przybyłych przedstawicieli z Komitetu Powiatowego LOPP i licznie zebrane społeczeństwo. Następnie instruktor powiatowy p. **Zając** wygłosił bardzo treściwy referat, przedstawiając grozę przyszłej wojny, w której naczelne miejsce zajmie walka za pomocą środków chemicznych, i omówił szczegółowo cele i zadania LOPP-u, zachęcając do założenia Koła na terenie wioski. W ożywionej dyskusji wyrażono jednomyślnie chęć założenia Koła, do którego wstąpiło **32 członków.** Do Zarządu wybrano pp.: **Jastrzębowską, Klimka, Górtowskiego, Rączkę i Golomskiego.**

Po dalszych wyjaśnieniach ze strony członków Komitetu Powiatowego, ,p. wójt dziękując tymże, jakoteż wszystkim obecnym za założenie Koła miejscowego wezwał członków do wytężonej pracy w Kole i propagowania go wśród tych, którzy na zebraniu nie mogli być obecni. Wyjaśnił, że LOPP. jest organizacją a-

polityczną, służącą interesom całego społeczeństwa, dlatego w szeregach jej powinni stanąć wszyscy bez względu na przekonania polityczne, dla dobra Państwa i własnego. Po wyczerpaniu porządku obrad, zebranie zakończono.

*

Jak widzimy IX. Tydzień LOPP. na terenie naszego powiatu został należycie wykorzystany dla celów propagandowych LOPP., a równocześnie idea LOPP. znajduje coraz większe zrozumienie wśród szerokich warstw społeczeństwa. Pożądanem byłoby, by znalazło się więcej ludzi do propagowania idei LOPP., gdyż na jednostki jest to ciężar za duży. Miejmy nadzieję, że rok przyszły oraz X. Tydzień LOPP. zastaną powiat wąbrzeski na czele powiatów Pomorza, jeżeli chodzi o członków LOPP. Dotychczasowy marazm musi zginąć, a akcja LOPP. bić żywem tętnem.

Okólnik Komendanta PW. i WF.

Dnia 19 czerwca br. tj. w nadchodzącą niedzielę, odbędą się zawody strzeleckie, jako część programu Powiatowego Święta P. W. i W. F., które odbędzie się dnia 26 czerwca br.

PROGRAM ZAWODÓW STRZELECKICH.

19. czerwiec od godz. 8-ej do 12-ej i od 14-ej do 18-ej.

1) Na strzelnicy Powiat. P. W. w Czystochlebiu — zawody strzeleckie dla rezerwistów o odznakę III-ej i II. kl. (bronzową i srebrną). Strzelanie z broni wojskowej, odległ. 100 m. — leżąc bez podpórki — 10 strzałów i 3 próbne, czas 8 minut na 100 pkt. możl. dla III. kl. 60 dla II. kl. 70 pkt.

2) Na placu sportowym w Wąbrzeźnie przy Strzelnicy Bractwa Kurkowego zawody strzeleckie dla młodzieży przedpoborowej o odznakę III. kl. i II kl. (bronzową i srebrną).

Strzelanie z broni małokalib. odl. 50 m., postawa leżąc bez podpórki, 20 strz., 2 serje i 2 próbne, czas 8 min., na 200 pkt. możl. dla III. kl. 140 pkt. dla II kl. 160 pkt.

Na powyższe zawody każdy oddział P. W. rezerwistów może zgłosić po 3 zawodników, a oddział P. W. młodzieży przedpobor. po 2 zawodników.

Zgłoszenia należy przesłać do dnia 18. czerwca br. do Powiat. Kom. P. W. W zawodach mają wziąć udział i ci członkowie p. w., którzy uzyskali w roku ubiegłym odznakę strzelecką III. kl., a zgodnie z regulaminem odznaki, muszą ważność takowej odnowić, przez odbycie strzelania po upływie 1 roku i 5-ciu miesięcy od czasu zdobycia odznaki.

Powiatowy Komendant P. W. i W. F. 63 p. p. na pow. Wąbrzeźno
Kuliszewski, porucznik.

Nawet na cmentarzu się biją!

O gorszącem zajściu jakie miało miejsce ub. niedzieli na tutejszym cmentarzu donoszą nam z kół Czytelników.

Dwie panie — żony kolejarzy, spotkawszy się na cmentarzu rozpoczęły kłótnię, która przeistoczyła się w bójkę. — Jedna z kobiet schwyciła doniczkę kwiatów z grobu i rzuciła na drugą tak, że ta zalała się krwią. — Nie dosyć na tem. — Poczęły się szamotać i w toku tegoż podeptały świeżuteńki grób, niszcząc kwiaty i ogrodzenie.

Zajściu temu przyglądała się publiczność jednak nie reagując. —

Powodem gorszącego zajścia miały być sprawy miłosne.

Do czego dochodzimy ?!! W sprawę wkroczy z pewnością policja podając do ukarania winne wywołania gorszącego zajścia.

Sprostowanie

W numerze 64 i 65 „Głosu Wąbrzeskiego" były artykuły z W. Radowisk o zajściach przy procesjach Bożego Ciała. — Autor tych artykułów zaczepia w złośliwy, niegodziwy sposób Obóz W. P. i jego organizatorów, przypisuje im ujemne wpływy na młodzież, a wreszcie podnosi przeciw nam oszczercze oskarżenie, jakobyśmy zorganizowali zakłócenie uroczystości.

Tak złośliwe oszczerstwo mógł wymyśleć i napisać tylko człowiek, zaślepiony nienawiścią do O. W. P., nieliczący się z prawdą i sumieniem.

Z całą stanowczością i oburzeniem odpieramy tak niegodziwe zarzuty jako podłe oszczerstwo.

Wzywamy autora, aby w ciągu 7-miu dni odwołał oszczercze zarzuty przeciw O. W. P. i nam „w Głosie Wąbrzeskim", a zaznaczamy, że musielibyśmy wnieść skargę, jeżelibyśmy nie otrzymali zupełnego zadosyćuczynienia.

Dr. Podlaszewski, Feliks Łowicki
Z. Czarnota-Bojarski

WIADOMOSCI POTOCZNE

Wąbrzeźno, dnia 15 czerwca 1932 roku.

— **Zwracamy uwagę,** że od **dziś** przyjmują Urzędy Pocztowe i pp. listonosze przedpłatę „Głosu Wąbrzeskiego" na miesiąc lipiec. Przedpłatę należy uiścić do 25 bm.

— **Z Komisji Rozjemczej Kasy Chorych.** Dekretem p. Ministra Pracy i Opieki Społecznej zamianowani zostali członkami do Tymczasowej Komisji Rozjemczej w Toruniu pp. **Bolesław Szczuka,** właść. Zakładów Graficznych oraz właściciel majątku ziemskiego p. **Waligóra** z Makswałdu. Na zebraniu tej Komisji w dniu 7 bm. wybrano do prezydjum tejże **p. dr. Jezierskiego** z Torunia jako przewodniczącego.

— **Pożar w Skępsku** u p. Sipaka Kazimierza zniszczył stodołę wart. 3 tys. złotych. (X)

— **Kradzież.** Onegdaj w nocy skradziono **p. Gerszyńskemu z Jarantowic** 80 ft. słoniny i większą ilość mąki wartości 150 złotych. Policja jest już na tropie złodzieji.

— **Na ulicach naszego miasta** pojawiły się odezwy Związku Obrony Kresów Zachodnich, nawołujące do bojkotowania Gdańska.

— **Zjazd delegatów placówek Powstańców i Wojaków** z powiatu wąbrzeskiego odbędzie się w niedzielę 19 bm.

— **Wszyscy na zabawę B. B. W. R.** Jak już wiadomo, Koło Mieszczańskie BBWR. urządza w niedzielę 1 bm. zabawę na polance leśnej w Czystochlebiu. (Program w ogłoszeniu i afiszach). — Wszyscy na tę zabawę już dziś robią przygotowania. —

Przygrywać będzie orkiestra Zw. Strzeleckiego z Wąbrzeźna.

— **„Pielgrzym" pielgrzymuje po domach.** Osoby rozdające „Pielgrzyma" razem z „Przewodnikiem Katolickim" nabrały widocznie zrozumienia, że gazety politycznej na cmentarzu sprzedawać względnie rozdawać nie można, więc roznoszą go po domach. A ludziom którzy nie chcą nawet zadarmo tego pisma poprostu wciska się w rękę. Rozpoczął więc „Pielgrzym" pielgrzymowanie po domach — ale nie z dobrą intencją, z dobrem słowem jak na pielgrzyma katolickiego przystoi — ale ze słowem pełnem nienawiści. Czy **etyka katolicka zreformowana została przez „Pielgrzyma".**

To będzie z pewnością znowu po „katolicku".

godnymi!

— **Zakończenie kursu dla naczelników strażackich.** Pięciodniowy kurs dla naczelników Straży ogniowych z naszego powiatu, odbywający się pod kierunkiem pp.: instruktorów strażackich **Bardjana i Redlaka** zakończony został w poniedziałek. Uczestnicy kursu otrzymali świadectwa, a na zakończenie odbyła się wspólna fotografja.

— **Jeszcze o Przydworzu.** W związku z naszymi artykułami o działalności niektórych osadników w Przydworzu, nadchodzą stale nowe wiadomości, których jednakże chwilowo **umieszczać nie będziemy.** Każdą nadesłaną sprawę zbadamy na miejscu, a później ogłosimy zbiorowo.

— **Ostrzegamy przed złodziejami!** Zbliża się jarmark kwartalny. Zewsząd przybędzie wiele ludzi. Wśród tłumu zwykle pojawiają się złodzieje różnego kalibru. — Należy się wystrzegać złodzieji, nie zawierać znajomości

— **Baczność Członkowie Stowarzyszenia Lokatorów.** Po powrocie z ćwiczeń rez. sekretarz Staniowski przyjmuje i załatwia wszelkie sprawy członków w wtorki od godz. 14-tej do 17-tej

— **Zebranie Stowarzyszenia Lokatorów.** W dniu 19 bm. o godz. 13-tej odbędzie się miesięczne zebranie Stow. Lokatorów.

Obecność wszystkich członków konieczna. **Zarząd.**

— **Baczność Lutnia.** Dziś wieczorem o godz. 8-ej odbędzie się lekcja śpiewu.

— **Uwaga płatnicy podatku spadkowego.** W dniu 18. 6. 132 o godzinie 10-tej przep. na sali konferencyjnej Urzędu Skarbowego odbędzie się zebranie płatników podatku spadkowego na którym omówione będą szczegółowo ulgi w spłasie zaległości tego podatku oraz przedstawione cyfrowe korzyści z bonifikat przy spłacie zaległości. Zaleca się by wszyscy podatnicy, którzy posiadają zaległości w podatku spadkowym przybyli do Urzędu dla zaznajomienia się i skorzystania z ulg.

— **Sekcja prywatna przy „Vambresji".** Niniejszem podaję do wiadomości, że przy tut. Gimnazjalnym Klubie Wioślarskim „Vambresia" została utworzona „Sekcja Prywatna".

Podania o wstąpienie należy wysyłać pod adresem: Z. Chwiałkowski, Wąbrzeźno (Pom.), Rynek 22 Tel. 85.

Za zarząd Z. Chwiałkowski.

— **Operetka w Kinie Słońce".** Wczoraj odbyła się premjera niezwykłego filmu pt. **„Droga do raju" czyli „Trzech ze stacji benzynowej".**

W rolach głównych boska **Liljana Harvey,** oraz dzielnie jej sekundująca urocza **Olga Czechowa.**

Zatem każdy który chciałby widzieć na prawdę dobry i pełen humoru film, powinien skorzystać z okazji, gdyż jak się dowiadujemy, czarująca operetka „Droga do raju" będzie wyświetlana tylko w **środę i w czwartek po raz ostatni.**

Treść filmu mniejwięcej tak się przedstawia:

Trzej młodzi przyjaciele spostrzegli pewnego dnia, że już nie mają więcej ani grosza. Sprzedali więc swój samochód i za uzyskane pieniądze założyli stację benzynową. Najczęstszą ich klientką jest Liljana Boucard (Harvey). Podoba się bardzo wszystkim trzem przyjacielom i oni jej również... wszyscy razem.... Stopniowo jednak spostrzega, że serce jej skłania się raczej ku jednemu z nich, imieniem Willy. Jak postąpić, aby zaspokoić zew serca a nie skrzywdzić żadnego z przyjaciół: oto treść filmu, obfitującego w mnóstwo niezmiernie interesujących intryg i przekomicznych sytuacyj.

Z powiatu

— **Ryńsk.** (Zabawa SMP. Ż.) Stowarzyszenie Kat. Młodzieży Żeńskiej urządziło w ub. niedzielę zabawę w parku a wieczorem w sali p. Rehbroma. Na zabawę przybyło wiele gości, którzy bawili się ochoczo prawie do rana.

— **Z Osieczka.** (Refleksje). W związku z uroczystością w Osieczku w dniu 22 maja br. z okazji poświęcenia sztandaru Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej — jako gościowi, zaproszonemu na ojca chrzestnego nasunęły się następujące refleksje. W sprawozdaniu z działalności Stowarzyszenia za okres 1927 — 1932 r. patron ks. Kręcki dość wyczerpująco zobrazował całą pracę koła za lata ubiegłe. Jak widać było z tego zestawienia praca w Stowarzyszeniu ograniczała się do obchodu przez członków niektórych świąt kościelnych, kilku przedstawień amatorskich i całego szeregu zebrań, na których poruszono najrozmaitsze tematy. Ani słówka nie słyszałem, by Stowarzyszenie przez cały ciąg swego istnienia choć raz jeden wzięło udział lub zorganizowało uczczenie jakiejś uroczystości narodowej, chociażby naprz. „Trzeci Maj", nie mówiąc już o innych uroczystościach państwowych. Ciekawe jest jakiemi pobudkami kierują się ci, którzy rej wodzą w Stowarzyszeniu w Osieczku, ignorując systematycznie każdą uroczystość narodową i państwową. Weźmy choć niedawno tak uroczyście obchodzone święto „Trzeciego Maja" w naszej wiosce. Zdawałoby się, że w organizowaniu, a przynajmniej w biernem wzięciu udziału w uroczystości Stowarzyszenia Katolickie Męskie i Żeńskie podkreślą swoją przynależność państwowa — tymczasem oficjalnego wystąpienia obu stowarzyszeń, niestety, nie widzieliśmy, pomimo, że organizacje te w każdych innych okolicznościach często afiszuję się oficjalnie. Mam tu w tej chwili na myśli kapelusze i czapki, jakie członkowie posiadają.

To jest jedna strona medalu Stowarzyszenia Katolickiego Młodzieży w Osieczku, druga strona przedstawia się jeszcze smutniej.

Mam tu na uwadze stosunek obu Stowarzyszeń do Przysposobienia Wojskowego. W sprawozdaniu ks. patrona nie było absolutnie żadnej wzmianki, że organizacje wspomniane łącznie ze swym duchownym przewodnikiem pamiętają też i o obowiązkach swych względem Ojczyzny, czy pracują w tym kierunku, by w razie potrzeby umiały chwycić za broń i doprzeć wroga, któryby godzić śmiał na całość Rzeczypospolitej.

Widocznie w ciągu swego kilkoletniego istnienia w Stowarzyszeniu mało albo wcale nie mówiło się, że żyjemy w Polsce Niepodległej, że mamy zewsząd nieprzyjaciół w szczególności na Ziemiach Zachodnich Polski, a zatem ciąży na członkach Stowarzyszenia wielki obowiązek przygotowania się do walki z wrogiem. Modlitwa i uroczystości kościelne są piękne i konieczne, ale na Boga, nie żyjemy już w czasach niewoli, kiedy modlitwa i cicha praca stanowiła tą jedyną rękojmię, w szczególności tu w byłym zaborze pruskim. Dziś mając państwo Niepodległe, każda obywatelka i każdy obywatel Polski ma masę różnych obowiązków w stosunku do swego kraju i od nich nie wolno nikomu się uchylać, a w szczególności od Przysposobienia Wojskowego.

Czy członkinie Stowarzyszenia pomyślały kiedykolwiek na swych licznych zebraniach, że tuż niedaleko od nas jest kraj zw. Niemcy, gdzie wszystka młodzież płci obojga należy czynnie do różnych organizacyj o charakterze Przysposobienia Wojskowego, czy wiedzą o tem, że każda Niemka umie chwycić za karabin i odpowiednio go użyć? Czy członkinie Stow. Katol. umiałyby tego dokonać, czy wie, co to jest obrona przeciwlot., obrona przeciwgazowa? Czy członkowie obu Stowarzyszeń razem ze swoim patronem należą do LOPP? Czy choć raz ofiarowały na tę organizację jakiś choć skromny fundusz, mimo, że jak słyszałem z ust sprawozdawcy, kasa stowarzyszenia jest dość bogata, bo sięga kwoty około 400 zł.

Możnaby te poważne braki organizacji Młodzieży Katolickiej w Osieczku tłomaczyć małem uświadomieniem, niedoceniania powagi czasu, niezastanawianiem się nad grozą sytuacji z położenia geograficznego naszej Ojczyzny. A w takim razie dlaczego ks. patron nic absolutnie nie pracuje, by młodzież w tym kierunku uświadomić. Mało, że sam nic nie pracuje w tym kierunku ale i innym którzy ofiarowywali swe usługi, by młodzież obu Stowarzyszeń, a przynajmniej młodzież męską — uświadomić i przygotować do obrony kraju, tej pracować nie daje. Kiedy niżej podpisany jesienią ub. roku zwrócił się do ks. patrona z propozycją, ofiarując swoją gotowość wygłoszenia kilku odczytów z dziedziny obrony państwa, kiedy zaproponował prowadzenie ćwiczeń wojskowych w stow. męsk. — Wielebny ks. Patron wieloznacznie uśmiechnął się, zbywając niżej podpisanego krótkiem zdaniem: „A no zobaczy się".

I tak to trwa bogobojnie do dzisiaj. A tymczasem sąsiedzi z Zach. i Wschodu nie czekają, nie śpią, lecz bez wytchnienia przygotowują u siebie całe społeczeństwo do przyszłej i może już niedalekiej „rozgrywki". L. M

Drukiem i nakładem Zakł. Graf. Bolesława Szczuki. — Redaktor odpowiedzialny Alfons Szczuka, Wąbrzeźno, Mickiewicza 1.

Dnia 14 bm. o godz. 11-tej zasnął w Panu po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony kilkakrotnie Sakramentami św. mój najdroższy mąż i nasz najukochańszy ojciec, teść, syn, dziadek i brat

ś. p.

Bronisław Górny

em. insp. szkolny przeżywszy 56 lat,

o czem donosi krewnym i znajomym w nieutulonym żalu pogrążona

RODZINA

Wąbrzeźno, w czerwcu 1932 r.

Eksportacja zwłok z domu żałoby, ul. Wolności 9 do kościoła parafjalnego nastąpi w sobotę, dnia 18 bm. o godz. 9,30, a po żałobnem nabożeństwie pogrzeb.

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

Przewielebnemu Duchowieństwu, Panu Inspektorowi Szkolnemu, Nauczycielstwu oraz wszystkim, którzy z powodu śmierci naszego nieodżałowanego męża i ojca

ś. p.

Antoniego Ostrowskiego

złożyli nam tyle dowodów współczucia i wzięli udział w pogrzebie składamy serdeczne

„Bóg zapłać“

Żona z dziećmi

Myśliwiec, dnia 14 czerwca 1932 r.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 17. 6. 32. o godz. 11 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę w podwórzu p. Tobolskiego w Wąbrzeźnie 415/32

większą ilość materjałów łokciowych i krótkich.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W sobotę, dnia 18. 6. 32. o godz. 14 sprzedawać będę w drodze egzekucji w Bielsku u Wł. Aszyka najwięcej dającemu za gotówkę: 92/32

powózkę, wóz, sanie wyjazdowe, maszynę do szycia, 6 stołów, 5 krzeseł, 4 ławy, stół składowy regał z szufladami, stół do piwa z kranem, kanapę, 5 krzeseł wyginanych, wirówkę i stół pokojowy.

Rogowski, kom. sąd. w Kowalewie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W sobotę, dnia 18. 6. 32. o godz. 12 sprzedawać będę w drodze egzekucji 225/32

107,04 ctr. suszki buraczanej.

Zbiórka licytantów w mojem biurze.

Rogowski, kom. sąd. w Kowalewie.

LICYTACJA

Dnia 17. 6. 32. o godz. 10 sprzedawać się będzie u p. Pawła Grali w Gaju

4 jałowice.

Wójtostwo Podzamek Golubski

LICYTACJA

Dnia 18. 6. 32. o godz. 10 sprzedawać się będzie u p. Stanisława Wąsowskiego w Podzamku Golubskim.

4 świnie.

Wójtostwo Podzamek Golubski

OGŁOSZENIE.

W dniu 27 czerwca br. o godz. 13-tej odbędzie się w oberży w Ryńsku

Walne zebranie członków

Spółki wodnej Struga Toruńska powyżej jeziora mlewieckiego, z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie,
2. Wybór prezydjum zebrania,
3. Wybór Zarządu,
4. Wolne wnioski.

Na powyższe zebranie zapraszam wszystkich członków Spółki.

Przewodniczący Spółki, Majewski

Zgubiono

czarną damską torebkę

w niedzielę w południe w parku miejskim.

Uczciwego znalazcę uprasza się o oddanie tejże za wynagrodzeniem w administracji **„Głosu Wąbrzeskiego“**

Polski Czerwony Krzyż!

Jaka instytucja gotowa jest zawsze otoczyć sanitarną opieką ofiary epidemyj, powodzi i wszelkich innnych katastrof?

Polski Czerwony Krzyż!

We wtorek, d. 14 bm. w drodze z Pływaczewa do Zielenia zgubiono

portfel

z pieniądzmi i ważnemi papierami. Uczciwego znalazcę uprasza się o oddanie za dobrem wynagrodzeniem w adm. „Głosu Wąbrzeskiego“

Inteligenci!

Panie, Panowie, praca dla was, pole wielkich zarobków! Każda miejscowość nadaje się do pracy! Piszcie zaraz:

„Kieszonkowa Encyklopedja Popularna“ Kraków, Józefitów 10.

37 morgów pszennej

ROLI

sprzeda zaraz

Schreiber

Łabędź, p. Wąbrzeźno

Zapisz się do L. O. P. P.

Losy nadeszły

do II-giej klasy 25-tej Polskiej Państwowej Loterji Klasowej

Dnia 16 i 17 czerwca br.

odbędzie się ciągnienie

KOLEKTURA

„GŁOS WĄBRZESKI“

TELEFON 80 WĄBRZEŹNO MICKIEWICZA 1

Wielką zabawę

URZĄDZA

Koło Mieszczańskie B. B. W. R.

w Wąbrzeźnie

w niedzielę, dnia 19 czerwca na polance leśnej W CZYSTOCHLEBIU

PROGRAM:

O godz. 1.30 po poł. zbiórka członków i publiczności na rynku,
O godz. 2-ej wymarsz z orkiestrą do Czystochlebia,
O godz. 3-ciej otwarcie zabawy:
a) Koncert,
b) Koło szczęścia,
c) Strzelanie do tarczy, o nagrody,
d) Loterja fantowa,
e) Gry i zabawy towarzyskie.

W międzyczasie TAŃCE na polance i inne niespodzianki.

W razie deszczu zabawa odbędzie się w Strzelnicy Bractwa Strzeleckiego.

Część zysku przeznacza się na rzecz bezrobotnych.

Wstęp na polankę 20 groszy — dla całej rodziny 50 groszy. Od godziny 2-giej kursować będą do Czystochlebia autobusy i odjeżdżać będę drabniki co pół godziny.

Szan. Publiczność Wąbrzeźna i okolicy uprasza się o jaknajliczniejsze przybycie.

ZA ZARZĄD KOŁA MIESZCZAŃSKIEGO BBWR.

(—) Dr. Ostrowski

PIERWSZE NAJNOWOCZEŚNIEJSZE KINO DŹWIĘKOWE

„SŁOŃCE“

HOTEL POD BIAŁYM ORŁEM

Dziś w środę, dnia 15 bm. i nieodwołalnie w czwartek, dnia 16 bm. o godz. 8[45] wiecz.

Tylko jeszcze 2 dni Liljana Harvey, Henry Garat, Olga Czechowa i w. inn. w dźwiękowem arcydziele pod tytułem

„Droga do Raju“

czyli **TRZECH ZE STACJI BENZYNOWEJ**

Nowość śliczny po polsku mówiony **N-A-D-P-R-O-G-R-A-M** wzbudza huragan śmiechu.

Następny program **„KOCHANEK O PÓŁNOCY“** z słynną śpiewaczką **Jeanettą Mc. Donald**